



Serce

ROZWAŻANIA DLA MŁODZIEŻY

„Synu mój! daj mi serce twoje” – Przyp. Sal.
23:26.

Biblijne serce to nie narząd mięśniowy, którego praca warunkuje krążenie krwi w układzie naczyniowym, lecz symbol wszelkich uczuć cielesnych i duchowych, dobrych i złych. Jest to siedlisko wrażeń, które mają zasadniczy wpływ na działanie rozumnej istoty.

Symbol „serca” jest ściśle związany z sumieniem i wolą. Jeżeli, przykładowo, wyrażamy się o człowieku posiadającym dobre serce i przyjazny, miękki, życzliwy typ uczuciowości, uznajemy go za człowieka o czułym sumieniu, czyli znaczeniowo stawiamy jego serce obok sumienia. Zaś o kimś, kto odznacza się brutalnością i posiada serce nieczułe, oschłe, zimne, złe, powiada się, że jest to człowiek bez sumienia, czyli bez serca. Oczywiście jest, że nie chodzi tu o serce jako mięsień, bo takowe posiada każdy człowiek, gdyż człowiek bez serca nie mógłby żyć. Podkreślmy, że sumienie posiada dodatkowy pierwiastek – poczucie sprawiedliwości, które pozwala dostrzec różnicę między dobrem i złem. Natomiast wola (ludzka) stanowi system wykonalny, władzę realizatorską planów powstałych w umyśle człowieka i uznanych przez rozsądek i sumienie. Wola ludzka może działać w złym i dobrym kierunku, jeżeli zaś zostanie ona zastąpiona wolą Bożą, to będzie działać jedynie w dobrym kierunku.

W wymienionym tekście jest powiedziane: „Synu mój! daj mi serce twoje”; oznacza to oddanie Bogu całej ludzkiej sfery uczuciowej rządzonej przez rozsądek. Te sfery uczuciową stanowią: sumienie i wola, krótko mówiąc – serce. Bóg chce, aby Jego rozumne stworzenie – człowiek, było skłonne odwzajemniać Mu swoje uczucia, ponieważ Jemu zawdzięcza istnienie.

Jeżeli Pan Bóg żąda od nas serca i to serce chcemy mu ofiarować, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że musimy dokonać jego analizy, poznać jego właściwości, skłonności i uczuciowość. Poznanie to ma na celu uzyskanie gwarancji, że oddamy Bogu serce, które będzie miłą ofiarą.

W 2 Księdze Kronik (16:9) jest wspomniane o doskonałości serca: „Albowiem oczy Pańskie przepatrują całą ziemię, aby dokazywał mocy swej przy tych, którzy przy nim stoją sercem doskonałym”. Podobną naukę zawierają słowa naszego Pana: „Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w nie-

biesiech, doskonały jest” – Mat. 5:48. Rozumiemy, że chodzi tu o doskonałość serca, ponieważ obecnie nikt z ludzi nie może posiadać doskonałości fizycznej, doskonałości ciała. Wynika to ze smutnego faktu, iż wszyscy ludzie są pod przekleństwem Bożym, „Jako napisano: Nie masz sprawiedliwego ani jednego; wszyscy są pod grzechem” – Rzym. 3:10,9.

Dlatego Pan Bóg poszukuje ludzi, którzy usilnie starają się udoskonalać swoje serca, doprowadzać je do wysokiej szlachetności uczuć i pragnień, do stanu, który byłby przyjemny w oczach Bożych. Pan Bóg nie przyjmie serca zepsutego, obłudnego, nieszczerzego: „Bóg jest sędzią sprawiedliwym; Bóg obrusza się co dzień na niebożnego. Niechże, proszę, ustanie złość niepobożnych, a umocnij sprawiedliwego, który doświadczaś serc i wnętrzości, o Boże sprawiedliwy!” – Psalm 7:12,10.

Bóg nie kocha się też w sercach bojaźliwych – zajętych, tchórzliwych. On poszukuje ludzi o wielkich sercach, sercach szerokich, odważnych, śmiałych, zdecydowanych, lecz zarazem pokornych, szczerych i czystych.

WŁAŚCIWY PAŃSKI WYBÓR

Przypatrzmy się Dawidowi. Bóg powołał go na króla, ponieważ widział w nim serce odważne, a zarazem szczere, skore do wyznania własnych błędów. Był on mężem z Pańskiego wyboru. Mówił o tym Samuel: „Pan sobie znalazł męża według serca swego, któremu rozkazał Pan, aby był wodzem nad ludem Jego” – 1 Sam. 13:14. Dawid rzeczywiście wykazał się w swoim życiu tak bohaterstwem, jak i właściwą pokorą.

Gdy Goliat urągał wojskom izraelskim i wzywał do pojedynku, cały Izrael wraz z królem Saulem był zatrwożony. Tylko Dawid wykazał hart ducha. Jego nie przestraszyła potężna postać Filistyńczyka, wobec którego wyglądał jak dzieciak. Ochotnie podjął walkę, aby bronić honoru swego narodu. Przytoczmy tylko krótki wyjątek z tej historii, aby uzmysłwić sobie, że zwycięstwo Dawida wynikało z jego wrodzonej odwagi, której korzenie mocno były osadzone w wierze, jaką pokładał w Bogu: „A usłyszawszy Saul i wszystek Izrael te słowa Filistyńczyka, ulękli się i strwożyli się bardzo”, natomiast Dawid w odpowiedzi Goliatowi rzekł: „Ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem, i z tarczą, a ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów, Boga wojsk izraelskich, któremuś urągał. Dziś cię poda Pan w ręce moje, . . . a pozna wszystka ziemia, że jest Bóg w Izraelu. I dozna wszystko to zgromadzenie (Ży-



dzi i Filistyni), *że nie mieczem, ani oszczepem wybawia Pan, gdyż Pańska jest walka, a poda was w ręce nasze*” – 1 Sam. 17:11, 45-47.

Gdy zdarzyło mu się też zgrzeszyć, natychmiast przynawał się do winy, pokutował i błagał Boga o przebaczenie. Pamiętamy historię z Betsabee, gdy został napomniany przez proroka Natana, nie tłumaczył się, lecz rzekł: „Zgrzeszyłem” (2 Sam. , rozdz. 11 i 12).

Jak niewielu z poświęconego ludu Bożego potrafi postąpić podobnie i po otrzymaniu napomnienia powiedzieć: Zgrzeszyłem! Jak często okazujemy brak duchowej predyspozycji do zajęcia takiego stanowiska. Często zdarza się, gdy posłaniec (w roli Natana) przychodzi z napomnieniem, według reguły Pańskiej: „... jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, strofuj go” – Mat. 18:15, że dochodzi jednak do ostrej wymiany zdań. Najpierw występują samousprawiedliwiania, uniewinniania, wybielania się, gdy to nie odnosi skutku przystępuje się do ataku i oskarża się wszystkich, wraz z napominającym. Przy tej okoliczności wyciąga się wszystkie grzechy innych, o jakich się wie, zasłaniając tym swój upadek. Jest to przykry stan serca, przeciwny duchowi Ewangelii.

BOJAŻLIWI DYSKWALIFIKOWANI

Odwagę Pan Bóg ceni i nagradza, zaś bojaźliwi nie podobają mu się. Przykład znajdujemy w armii Gedeona. Pamiętamy słowa Pana: „*Kto jest lęklwym i bojaźliwym, niech się wróci*” – Sędz. 7:3. Okazało się, że więcej jak dwie trzecie żołnierzy było lęklwych, bo z trzydziestu dwóch tysięcy pozostało tylko dziesięć tysięcy. Nawet jeszcze i tych Bóg doświadczył, że nie nadawali się do walki przeciw Madianitom, nie byli odpowiednio przystosowani do Boskich wymogów i Bóg ich odprawił. W walce wzięło udział tylko 300 mężów, którzy odnieśli zwycięstwo.

Rozumiemy, że w tej lekcji jest pokazane „*wysokie powołanie*” Wieku Ewangelii, które rozpoczęło się od zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Powołanie to zostało skierowane najpierw do Izraela. Synowie tegoż narodu w większości okazali się niegodni, gdyż nie ocenili wystarczająco Boskich łask i obietnic. Dlatego zostali odprawieni, odrzuceni. Następnie Bóg skierował poselstwo niebieskiego powołania do wszystkich narodów, do narodów pogańskich. Gdy skończyło się 70 symbolicznych tygodni łaski dla Izraela tj. 490 literalnych lat, odezwa skierowana do pogan zaczęła przynosić owoce, z których pierwszym był Korneliusz. Na ten zew Boskiego poselstwa zgromadziło się wokół pozafiguralnego Gedeona – Chrystusa – wielkie mnóstwo chrześcijan wywodzących się z pogan, lecz niewielu z nich miało odwagę podjąć walkę z „*mocami ciemności*”, by zwyciężyć i okazać się żołnierzami godnymi krzyża Chrystusowego. Okazało się jednak, że więks-

zość walczących była bojaźliwa, tchórzliwa, lęklwa i nie nadawała się do służby Bożej. Dlatego tak wielu żołnierzy zostało zdyskwalifikowanych i odesłanych do domu – do ziemskich prac i zajęć.

Podobne zalecenie Bóg dał za czasów Mojżesza przy nadaniu prawa. Tam także bojaźliwi zostali oddaleni. W czasie przygotowań do boju, dowódcy wojsk mieli ostrzegać: „*Jeśli kto jest bojaźliwy, a lęklwego serca, niech idzie, a wróci się do domu swego, aby nie psował serca braci swej*” – 5 Mojż. 20:8. Bojaźliwi wywierają niekorzystny wpływ na innych żołnierzy, dlatego są niepożądani.

W obecnym czasie problem odwagi, walki i wytrwałości chrześcijanina jest wciąż aktualny. Tylko nieliczni z wielkiej masy chrześcijan dają posłuch Boskiemu wezwaniu i zaciągają się do Bożej służby. Tacy podejmują trud, aby z samozaparciem, siłą woli, serca i umysłu podejmować walkę. Walkę z własnym ciałem, światem i szatanem. Olbrzymia większość okazuje się być bojaźliwa, nie przygotowana do znoszenia trudów walki i zwyciężania jako żołnierze krzyża Chrystusowego. Tacy chociaż nazywają się chrześcijanami, w gruncie rzeczy nie są nimi, gdyż nie spełniają powinności, jakie ciążą na chrześcijanach. Są wobec tego dyskwalifikowani jako bojaźliwi i odprawieni przez Pana. Pan Bóg postępuje z nimi tak, jak postępował z cielesnymi Izraelitami, o których było powiedziane: „*Nie wszyscy, którzy są z Izraela, są Izraelem*” – Rzym. 9:6. Nie wszyscy, którzy nazywają się chrześcijanami, są nimi w rzeczywistości.

Także ci, którzy posiadają serca harde, zimne, oschłe, nie są przyjmowani. Bóg jest miłością. On też chce, aby ci, których darzy swą łaską uznania, odznaczali się podobnym uczuciem. Hardość jest obca Boskiemu charakterowi. Wyniosłość jest dla Niego obrzydliwością, „*gdyż Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje*” – 1 Piotra 5:5.

OCHOTNE SERCA BÓG MIŁUJE

Wspomnieliśmy, iż Bóg poszukuje doskonałych, ochotnych, szczerych i uprzejmych serc, takich serc, które by z radością podejmowały wszelką służbę, jaka się im nastręcza. W Biblii mamy wiele przykładów służby Bogu, którą podejmowano z wielką ochotą i radością. Tym razem pominiemy ochotną służbę naszego Odkupiciela i Jego świętych apostołów, a zacytujemy dwa wyjątki ze Starego Testamentu: jeden dotyczy ofiar składanych na budowę Przybytku, a drugi zbiórki wartościowych rzeczy na budowę Świątyni. „*I przyszedł każdy mąż, którego pobudziło serce jego, i każdy, w którym dobrowolny był duch jego, przynieśli podarek Panu do robienia namiotu zgromadzenia, i do wszelkiej potrzeby jego, i na szaty święte. Przychodzili tedy mężowie z niewiastami, każdy, kto był ochotnego ser-*



ca, . . . przynosił ofiarę złotą Panu” – 2 Mojż. 35:21-22. „Tedy dobrowolnie ofiarowali przedniejsi z domów i przedniejsi z pokoleń izraelskich. . . I złożyli na usługę domu Bożego. . . I weselił się lud, że tak ochotnie ofiarowali. Albowiem sercem doskonałym chętnie ofiarowali Panu; także i król Dawid weselił się weselem wielkim” – 1 Kron. 29:6-9.

Niech te przykłady będą dla nas lekcją. Wiemy bowiem, że nasza służba, nasze ofiary nie są daremne w Panu, jeśli oczywiście będziemy to czynić we właściwym duchu i nastroju serca. „Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał (tzn. tutaj `zapomniał’) pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniu jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie”. „A oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego” – Żyd. 6:10; Obj. 22:12.

Bóg interesuje się sercami, które są siedliskiem szlachetnych uczuć, przepełnione życzliwą dobrocią i bezinteresowną miłością. Pan Jezus powiedział: „Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe” – Mat. 12:35. Niech więc skarbem naszych serc będą jedynie rzeczy dobre, które się Bogu podobają. „Albowiem Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce” – 1 Sam. 16:7.

SERCE Z PRAWEJ STRONY

Kaznodzieja Salomonowy (10:2) powiada, że „Serce mądrego jest po prawej stronie jego, ale serce głupiego po lewej stronie Jego”. Dziwne określenie! Przecież wszyscy ludzie (poza małymi wyjątkami) posiadają serca po lewej stronie. Czy wobec tego wszyscy są niemądrzy? Znowu powracamy do przyjętego tu znaczenia słowa „serce” – źródło, centrum, siedziba uczuć ludzkich. Na wstępie powiedzieliśmy, że dotyczy to uczuć dobrych i złych. Zatem jasne staje się dla nas określenie Kaznodziei. Serca ludzi mądrych są po prawej stronie, ponieważ cała ich struktura uczuciowa jest zgodna z Boskim prawem, jego porządkiem i Jego wolą. Natomiast serca ludzi niemądrych są z lewej strony, gdyż ich uczucia są nieprawe, zepsute, zniekształcone, zwyrodniałe itp. „Nie naśladuj ludzi złych, ani żądaj przebywać z nimi; albowiem serce ich myśli o drapiestwie, a wargi ich mówią o uciśnieniu”. „Serce rozumne szuka umiejętności”. „Przetoż daj słudze twemu serce rozumne, aby sądził lud twój, i aby rozeznawał między dobrem i złem”. „Niech będzie serce moje uprzejme przy ustawach twoich, abym nie był zawstydzony” – Przyp. 24:1-2, 15:14; 1 Król. 3:9; Psalm 119:80.

Pismo Święte nas przestrzega: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi” – Przyp. 4:23. Jak niewielu ludzi stosuje tę prze-

strogę, a jeszcze mniej stawia czujne straże u wrót swego serca, aby uchronić je od wszelkiej nieczystości. Szczególnie w młodym wieku zachodzi potrzeba czuwania nad sercem i pielęgnowania w nim szlachetnych przymiotów, analizowania jego stanu i ciągłego upiększania jego wnętrza. Miejmy na uwadze prośbę psalmisty: „Nauczże nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości” – Psalm 90:12.

JAKIE JEST NASZE SERCE?

Biblia wspomina o sercu około 850 razy. Dokonajmy analizy różnych określeń serca i spróbujmy odnieść je do stanu naszego serca. Określenia te można podzielić na dwie grupy. Biblia mówi, że są serca:

1) Czyste, mądre, pokorne, wierne, mięsiste, ochotne, prawe, skruszone, utwierdzone, uprzejme, obrzezane, proste, prawdziwe, szczere, doskonałe, mężne, rozumne, rozszerzone, wesołe i świadome.

2) Złe, głupie, leniwe, niepobożne, zatrwożone, nieprawe, zgorzkniałe, zranione, przewrotne, mdłe, wyniosłe, pożałdliwe, oporne, ociężałe, nieobrzezane, zdradliwe, obłudne, podstępne, zatwardziałe, kamienne, zwierzęce, bezrozumne, nadęte, lękliwe, zmartwiałe, obciążone, zdrętwiałe, niechętnie, zwiedzione i błędzące.

Już ta ogólna klasyfikacja wskazuje, iż więcej jest serc o cechach negatywnych. Jak więcej jest zła na tym świecie niż dobra, tak proporcjonalnie jest więcej serc pełnych różnych nieprawości.

W Apokalipsie zostało powiedziane: „. . . Ja jestem ten, który się badam nerek i serc; i dam każdemu z was według uczynków waszych” – Obj. 2:23.

Pan Bóg jest zdolny odczytać stan ludzkiego serca, człowiek natomiast nie posiada tych zdolności i dlatego stan serca drugiego człowieka pozostaje dla nas tajemnicą. Lecz swoje serce częściowo znamy. Zatem, jakie jest nasze serce?

Może kamienne, harde, nieczułe, oschłe, zimne, czyli po prostu złe serce, które w życiu innych ludzi nie wnosi nic dobrego; jest samolubne, egoistyczne, zachłanne i bije tylko dla osobistych celów.

A może jesteśmy ludźmi wielkiego serca. Pomyślmy o sercu Jezusa, który umiłował nas i wszystkich. Nawet tych, którzy wyrządzali Mu zło, którzy Go krzywdzili. On „umiłował swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłował je” – Jan 13:1 i dał za nich życie. A jak jest z nami? Czasem trudno nam uszczknąć odrobinę naszego serca, cząstki naszych uczuć nawet dla najbliższych. „Kto jest mądrego serca, słynie rozumem, a słodkość warg przydaje nauki” – Przyp. 16:21.

Smutno jest patrzeć na ludzi, którzy z Biblią w rękę i z



Słowem Bożym na ustach potrafią bardzo nienawidzić. Nawet we własnych rodzinach nie mogą się wzajemnie znosić. Bywa nawet tak, że wszyscy o tym wiedzą, mówią, ubolewają nad przykrym stanem danej rodziny, bo tego nie da się ukryć, ale nikt nie ma odwagi powiedzieć danym osobom prawdy, bo byłoby to prawdopodobnie wtrącaniem się w cudze sprawy; winni zaś udawają, że nic się nie dzieje. Nie chcą dać poznać po sobie, że są w przykrych sytuacjach. O serce! serce człowieka, czemu się zwodzisz i udajesz, że służysz Bogu? Czy nie wiesz, że On cię widzi i twoja służba w takim stanie serca i ducha nie ma wartości?! Postawmy więc strażę u wrót naszego serca, aby nie dopuścić doń złych uczuć i zapewnić mu wolność oraz uczynmy zeń mieszkanie Ducha Bożego, bo „*kto panuje sercu swemu* (czuwa nad wolą, sumieniem, uczuciem,), *lepszy jest, niżeli ten, co dobył miasta*” – Przyp. 16:32.

WIELKIE SERCE

Wielkość serca uzależniona jest od „ilości” zawartych w nim dobrych rzeczy. Wielu ludzi posiada serca bardzo ograniczone. Lecz chrześcijanin to wielki człowiek, to człowiek o szlachetnym sercu, o złotym sercu, o sercu anielskim, które potrafi miłować nawet nieprzyjaciół. Jego serce jest jak ocean dostarczający stale

pożytecznych rzeczy dla innych. Ono pulsuje dobrocią, tętni szczerym ukochaniem bliźnich i ciągle szuka sposobności czynienia dobrze. Ktoś powiedział, że jest jak ów chleb i ryby, którymi Jezus obdzielał rzesze.

Dla prawdziwych naśladowców Jezusa, którzy w swoich sercach są podobni do Niego, jest największym zadowoleniem i szczęściem czynić dobrze innym. Ich serce doznaje wzruszeń i jest zdolne do największych poświęceń dla bliźnich. Ono staje się niespokojne, gdy widzi obok siebie potrzebę innego człowieka, zamiera z trwogi, gdy dzieje się komukolwiek krzywda, zaś doznaje wielkiej ulgi i radości, gdy uda mu się kogoś pocieszyć, wzmocnić lub zrobić cokolwiek dobrego.

Zatem żyjmy umiłowani całą siłą duchowej energii. Niech uczucia naszych serc wznoszą się ku Bogu i Jego sprawiedliwości, niech pałają miłością i życzliwością ku wszelkiemu Jego stworzeniu. Niech wola Pańska znajdzie pełną realizację w podporządkowaniu ziemskich dążeń i pragnień ku chwale wiekuistego Boga, aby serca nasze były Mu przyjemne.

Rorata Roman
R-
„Straż”